

Walec Balcerowicza
Autor tekstu: **Stanisław Smuga-Otto**

Niniejszy tekst publikujemy jako polemikę do materiału *Racjonalisty*

*

Postanowiłem nieco obszerniej skomentować felieton p. Andrzeja Wendrychowicza pt. „Zajeżdżymy kobyłę historii”. Bo to temat naprawdę ważny i dobrze byłoby, gdybyśmy się nieco zastanowili, nie zapomnieli i nie „olali”...

Walec... w poetyce typu „Majakowski” to urządzenie służy do rozbijania struktur, miażdżenia narodów, społeczności, klas...

W retoryce Andrzeja Wendrychowicza i Karola Modzelewskiego — tak samo. Tymczasem jest to przecież niewinne i przydatne mechaniczne urządzenie służące raczej do umacniania gruntu, do formowania kształtów... A więc, gdybyśmy zapomnieli na moment o Majakovskim, to namiętne oskarżenie Leszka Balcerowicza o „walcowanie” społeczeństwa zamieniłoby się w pełną uznania pochwałę za ... kształtowanie, umacnianie, utwardzanie.

Nie o to jednak chyba panom KM i AW biegają.

Postać Karola Modzelewskiego fascynowała mnie od dawien dawna. Jeszcze w 1966, gdy otrzymałem w prezencie od polskiego księgarza na paryskiej wyspie Św. Ludwika kilka egzemplarzy „Listu otwartego” do przemycenia do ludowej ojczyzny, gdy przeczytałem treść — poczułem przypływ głębokiej sympatii do Autorów. Gdzieś tak jednak podskórnie nurtowało mnie już wtedy, że chociaż to chłopcy szlachetne, to ich myślenie mocno idealistyczne. Po latach doszło wreszcie do mnie, gdzie i skąd wzięły się moje wahania: oni czuli i myśleli „klasowo”, po marksistowsku, ja — jednak już wtedy — nie.

Podobne myśli i skojarzenia trapiły mnie przy lekturze „Zajeżdżymy kobyłę historii” i ostatniego felietonu p. Wendrychowicza. Bo moje neurony ułożone są raczej w schemacie hayekowsko-friedmanowskim. A ich — wciąż i uparcie marksistowskim.

Przed stu laty słynny warszawski facecjonista, filozof i bon vivant, Franc Fiszer zwykł był mawiać: „Mam nad panem tę przewagę, że ja tej książki, w przeciwieństwie do pana, nie czytałem...”.

Otóż, drodzy moi, chyba i Hayeka i Friedmana nie wszyscy czytali. A nawet jak i czytali, to nie doczytali i nie dorozumieli. Więc „mają tę przewagę...”.

Teorie „uwolnienia rynku”, ich ekonomiczne konsekwencje nie powinny, nawet teraz, po latach, budzić wątpliwości. Są zimno — logiczne. Leszek Balcerowicz był i jest ekonomistą. I w takiej roli i z takim zadaniem został zaangażowany przez Mazowieckiego na stanowisko wicepremiera i ministra finansów. Zadanie wykonał wspaniale.

Ale... to przecież tylko część obrazu. Chyba panowie Mazowiecki et consortes zapomnieli, że zatrudnili chirurga. Że chirurgiczny skalpel (Balcerowicz) operuje zdychający organizm, więc — oprócz maestrii skalpela — potrzebna była i osłona socjalna. Jeden jedyny minister Jacek Kuroń z jego słynnymi zupkami nie wystarczył. Zabrakło — bo niby skąd miało by być — obywatelskiego społeczeństwa z jego socjalną wrażliwością i charytatywnymi mechanizmami. Nie wspominając już nawet o politycznych opcjach, które winny być prezentowane społeczeństwu przez (nieistniejące w postpeerelowskiej rzeczywistości) partie polityczne. Wszak Balcerowicz był jedynie wicepremierem od „ekonomii”. A gdzie inni?...

Przerwa:

Mała „stopka” o autorze, bo i AW to uczynił i byście świadomymi byli, kto usiłuje Was indoktrynować:

Ja też, tak jak i Autor felietonu, mam nieco podobny życiorys. Ale tylko „nieco”.

Bo mój tatuś nie był komunistą, a socjalistą (to różnica zasadnicza). Nie należał do KPP i nie walczył w szeregach Ludowej Armii, ani nie wkraczał jako „kościuszkowiec”. Był w czasie okupacji i Powstania oficerem liniowym warszawskiego, akowskiego Kedywu.

Ale ja też — jak i AW — należałem kiedyś do partii. Mnie z niej jednak nie wyrzucono (jak Autorów książki i felietonu). Sam, z własnej woli rzuciłem legitymację partyjną, gdy wreszcie dotarło do mnie — w jakie to g... wdepnąłem.

Potem byłem w pierwszej „Solidarności”. Szefowałem tej w zakładzie pracy i — wspólnie

z Autorem felietonu — „ekspertowałem” w „Sieci”.

Od kilkudziesięciu lat na Dzikim Zachodzie — zarabiając na życie jako tzw. „project manager” na średnim poziomie korporacji prywatnych i rządowych. Teraz — emerytura i wspinanie się po górach świata. Tyle... o mnie.

A wracając do tematu:

Współczesny marksizm moich polskich przyjaciół oszałamia. Tęsknota za (nigdy przecież naprawdę nie istniejącą, poza imaginacją teoretyków) wielkoprzemysłową klasą robotniczą, jej potencjałem wpływu na kształt politycznej materii społeczeństwa.

Lokalne „rewolucyjne” struktury proponowane przez AW — to przecież też czysty idealizm. Tu u mnie, na „dzikim” Zachodzie, istniejące, ale tylko w bardzo pożytecznej, często jedynie charytatywnej działalności. No i skutecznej w załatwianiu dziur w chodniku, poprawieniu punktualności kursowania autobusu... Czy to mało?

Partie polityczne, strategiczne kierunki — jednak w nieco większej, niż gminna, skali i perspektywie. Dopiero wtedy skuteczne.

A wreszcie temat, demokracja i naród.

Pisze Modzelewski: „...Nie należy zapominać, że społeczeństwo obywatelskie i demokracja istnieją tylko w obrębie wspólnot narodowych...”.

Tylko?..

Czyżby nie zauważył p. Profesor, że np. za Oceanem, w USA i Kanadzie istnieją jedne z najdoskonalszych (choć wciąż od doskonałości odległych) społeczeństw obywatelskich na zasadach narodowych nie opartych? Po co więc ten „naród”?

Stanisław Smuga-Otto

Publicysta. Od 30 lat mieszka w Kanadzie.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 21-12-2014 Ostatnia zmiana: 22-12-2014)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9777) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9777>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest

zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl